

Spadochron dla Jetpacka

#Lotnictwo cywilne 4 września 2008

Ballistic Recovery Systems dostarczy spadochron dla ultralekkiego śmigłowca Martin Jetpack. System Martina stał się sporym wydarzeniem w czasie targów lotniczych w amerykańskim Oshkosh, w lipcu tego roku.

Na razie Jetpack pozwala latać bardzo nisko i na uwięzi. Jest to tym bardziej zrozumiałe,

Nowozelandczyk Glen Martin od 1981 pracuje nad plecakowym pionowzlotem, który mógłby stać się pierwszym, w pełni sprawnym, osobistym statkiem powietrznym. Pierwowzorem dla jego pomysłów był Bell Rocket Belt z lat 1960., czyli plecakowy silnik rakietowy, który nie pozwolił jednak na dłuższy lot niż 30 s.

W odróżnieniu od tej konstrukcji i mimo mylącej nazwy, Jetpack Martina jest w istocie plecakowym śmigłowcem, z dwoma wirnikami, umieszczonymi w obudowie. Napędzany jest silnikiem V-4 o mocy 200 KM. Teoretycznie będzie mógł osiągnąć pułap ok. 2600 m i prędkość do 100 km/h. Czas trwania lotu, przy pełnych zbiornikach, powinien wynieść 30 minut.

Do tej pory producent, Martin Aircraft przeprowadził kilka prób w locie, które sprowadzały się do zawisu na uwięzi. Planuje jednak dostawy pierwszych 10 seryjnych zestawów w przyszłym roku. Jetpack nie będzie jednak tani. Ma kosztować ok. 100 tys. USD.

Za cenę niewielkiego samolotu, przyszły użytkownik Jetpacka będzie miał jednak do dyspozycji również spadochron awaryjny. Martin Aircraft i Ballistic Recovery Systems - producent spadochronów dla lekkich samolotów - podpisali właśnie porozumienie o dostawie systemów awaryjnych dla wszystkich konstrukcji Martina.



Na razie Jetpack pozwala latać bardzo nisko i na uwięzi. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że pilotem-oblatywaczem jest 16-letni syn konstruktora. Z drugiej jednak strony, program prób w locie musi ruszyć z miejsca, by system trafił do sprzedaży w 2009 i nie stał się kolejną interesującą, ale bezużyteczną konstrukcją / Zdjęcie: Martin Aircraft

Nowozelandczyk Glen Martin od 1981 pracuje nad plecakowym pionowzlotem, który mógłby stać się pierwszym, w pełni sprawnym, osobistym statkiem powietrznym. Pierwowzorem dla jego pomysłów był Bell Rocket Belt z lat 1960., czyli plecakowy silnik rakietowy, który nie pozwolił jednak na dłuższy lot niż 30 s.

W odróżnieniu od tej konstrukcji i mimo mylącej nazwy, Jetpack Martina jest w istocie plecakowym śmigłowcem, z dwoma wirnikami, umieszczonymi w obudowie. Napędzany jest silnikiem V-4 o mocy 200 KM. Teoretycznie będzie mógł osiągnąć pułap ok. 2600 m i prędkość do 100 km/h. Czas trwania lotu, przy pełnych zbiornikach, powinien wynieść 30 minut.

Do tej pory producent, Martin Aircraft przeprowadził kilka prób w locie, które sprowadzały się do zawisu na uwięzi. Planuje jednak dostawy pierwszych 10 seryjnych zestawów w przyszłym roku. Jetpack nie będzie jednak tani. Ma kosztować ok. 100 tys. USD.

Za cenę niewielkiego samolotu, przyszły użytkownik Jetpacka będzie miał jednak do dyspozycji również spadochron awaryjny. Martin Aircraft i Ballistic Recovery Systems - producent spadochronów dla lekkich samolotów - podpisali właśnie porozumienie o dostawie systemów awaryjnych dla wszystkich konstrukcji Martina.